

HISTORIA - a to ciekawe!

We wrześniu 2020 roku, już po raz piąty, nasza szkoła przystąpiła do akcji robienia kartek dla uczestników Powstania Warszawskiego. Dzieci na lekcjach historii, WOS oraz na innych zajęciach, wykonywali piękne podziękowania dla Powstańców z 1944 roku. Nasza szkoła już od 9 lat współpracuje z Fundacją Rosa oraz piąty rok z Fundacją BohaterOn.

„Drogi Powstańcu, serdecznie dziękujemy Ci za poświęcenie w obronie ojczyzny. Twój trud nie poszedł na marne” – to treść jednego z podziękowań, jakie znalazły się na kartkach dla weteranów Powstania Warszawskiego.

Regularnie przychodzą do nas kartki - listy z odpowiedziami na życzenia dzieci i młodzieży, zawierające miłe słowa oraz wzruszające życzenia od Powstańców Warszawskich. W tym roku w grudniu napisała do nas pani Michalina Nastkiewicz – Kuc, pseudonim Krystyna.

Fragment życzeń Pani Kuc: **„Życzę, abyś nadal mogła żyć bez wojny i bezpiecznie kontynuować naukę i aby jak najszybciej ustąpiła dręcząca nas wszystkich pandemia. Pozdrów swoich Bliskich i Nauczycieli”**. Niezwykle przejmujące życzenia. Bardzo dziękujemy!

MICHALINA KUC urodziła się w Warszawie 15 czerwca 1930 r. Po wojnie ukończyła liceum pedagogiczne. Wyszła za mąż. Ma dwoje dzieci. Pracując, ukończyła zaocznie wyższe studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Pedagogiki i Psychologii oraz uzyskała dyplom magistra pedagogiki. Zorganizowała Bielański Młodzieżowy Dom Kultury i objęła stanowisko jego dyrektora. Pracowała również społecznie w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej w PKiN, gdzie prowadziła wykłady. Zakładała uniwersytety dla rodziców w szkołach na Bielanych. Prowadziła kursy przygotowawcze na uczelni dla młodzieży oraz

festyny dla dzieci i młodzieży. Zapraszaliśmy dzieci z wszystkich ambasad w Warszawie. Otrzymała Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski za zasługi dla kultury

Opracowała: Teresa Podolak – nauczycielka historii oraz WOS. Autorka fotografii: Teresa Podolak



Droga Kuzanno

Dziękuję za pamięć, miłe dla mnie słowa
i... piśknę, wypracowaną, pomysłową
lauskę. Życzę, abyś nadal mogła żyć
bez wojny i bezprzećnie kontynuować naukę
i aby jak najszybciej ustąpiła choroba nas
wszystkimi pandemicznie.

Pozdrow swoich Bliskich i Naukowców,
Życzę spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
i pomysłowości w tym i następnym latach
powstańców warszawski
Michalina Nastkiewicz - Kuc, ps Krystyna
naukowiec



WYWIAD z panią Michaliną Nastkiewicz – Kuc z 2019 r. w „Lirydrum”

W ciągu ostatnich 50 lat bardzo zmieniały się oceny Powstania Warszawskiego i bywały skrajnie różne. Przeciwnicy zarzucali dowództwu AK lekkomyślność, a nawet głupotę, zaciętrzewienie polityczne oraz brak woli współpracy z Armią Czerwoną. Zdaniem krytyków powstanie spowodowało niepotrzebne straty ludności i prawie całkowite zniszczenie miasta. Zwolennicy zrywu podkreślali jego patriotyczny sens, pragnienie obrony przed komunizmem i sowietyzacją Polski. Według nich zniszczenie Warszawy było i tak nieuniknione w toku ewentualnych walk frontowych. A jakie jest zdanie na ten temat Pani jako uczestniczki Powstania Warszawskiego?

Chyba większość Polaków jest za tym, że walka była słuszna. Nasz naród wiele wycierpiał. Trudno nam było się powstrzymać od walki. Dobrze się stało, że Powstanie Warszawskie się odbyło, pomimo wielkich strat w ludziach i zniszczenia stolicy.

Ile miała Pani lat, kiedy wybuchło powstanie? Czy mieszkała pani wtedy z rodzicami w centrum Warszawy czy na peryferiach?

Miałam wówczas 14 lat i już byłam bez rodziców i domu. W grupie, w której byłam, wiele osób nie miało rodziców. sanitariuszką i łączniczką

Pamięta Pani dzień wybuchu Powstania Warszawskiego? Jak to się zaczęło? Jak przebiegały walki w najbliższym Pani otoczeniu? Jaki obraz tego dnia pozostał w Pani pamięci? W jaki sposób walczyła Pani tego dnia? Jaki był Pani udział w powstaniu?

Było wielkie przerażenie, waliły się budynki, huk, kurz, wybuchy, strzały. Czułam ogromny

strach, przerażenie. Rosła też złość, zawziętość. Mieliśmy dowódcę Kazimierza

Milewskiego ps. Janka. Naszą bazą był lokal przy ul. Freta 25. Byłam sanitariuszką i kurierem. Kolega Tadzio zmarł. Znalazł lub dostał pocisk. Zaczął go oglądać, dotykać jak jakieś „śrubki”. Krzyczałam, żeby tego nie ruszał, ale ciekawość była większa, silniejsza. My się odsunęliśmy. Nagle nastąpił wybuch. Na miejscu, na naszych oczach rozerwało kolegę. Był strasznie poharatany, we krwi. Nie było co opatrywać, a byłam sanitariuszką (po dwóch kursach).

Jak wyglądały dni po Powstaniu Warszawskim? Czy pamięta pani jakieś komunikaty radiowe? Plakaty? Ulotki? Komentarze ludzi?

Nastąpiły: cisza, przygnębienie, dezorientacja, przestrasz. A te komunikaty były dla nas pomocne. Ulotki i inne informacje przenosiłam w plecaku z Guberni spod Ostrołęki Wędrowaliśmy do Warszawy lasami. Taki blisko 100-kilometrowy marsz trwał ok. tygodnia. Byłam kurierem i przy stójkach przenosiłam plecak. Za mną i przede mną szedł człowiek z ukrytą bronią. W innym czasie ten ciężki plecak nieśli chłopcy.

Gdzie Pani wtedy mieszkała aż do końca wojny?

Nie miałam domu ani rodziny. Przemieszczałam się ze „swoją” grupą, złożoną z podobnych do mnie młodych ludzi. Grupa zastępowała mi rodzinę.

Jak odnalazła się Pani po wojnie? Czym się Pani wtedy zajmowała? Jak wyglądało Pani życie zawodowe i osobiste? Czy wojna odcisnęła piętno, które w znacznym stopniu zdeterminowało Pani przyszłe życiowe wybory?

Uczyłam się w liceum, zdałam maturę. Moim pierwszym mieszkaniem był Dom Nauczyciela w Warszawie. Mieszkało nas dziewięć koleżanek w jednym pokoju. Potem poznałam przyszłego męża, założyłam rodzinę.

Wywiad pochodzi z: https://pisarze.pl/pdf/lirydram_24_2019.pdf

Oprac.: T. Podolak

Foto.: T. Podolak- archiwum własne